

## **Dobra zmiana na zakręcie?**

Po dwóch niezwykle dobrze rokujących dla Polski latach rządu Prawa i Sprawiedliwości dobra zmiana znalazła się na zakręcie. To niewątpliwie efekt uległości wobec totalnej opozycji z jej hasłami „ulica i zagranica”, wobec Komisji Europejskiej, ale także wobec prezydenta Andrzeja Dudy, który jako jeden z nielicznych w obozie „dobrej zmiany” podważył reformę sądownictwa, wcześniej zawetował ustawę o Regionalnych Izbach Obrachunkowych, a teraz wpłynął na kształt rządu Mateusza Morawieckiego. Na razie zanotowaliśmy bezradną wypowiedź nowego ministra środowiska Henryka Kowalczyka w sprawie Puszczy Białowieskiej. Powiedział, że rozwiązanie tego problemu „leży gdzieś pośrodku między skrajnymi wariantami”. A więc te „skrajne warianty” to na wskroś polityczne i demagogiczne stanowisko Unii Europejskiej i Trybunału Europejskiego zakazujące jakiegokolwiek ingerencji człowieka w życie puszczy oraz aktywna polityka ochrony puszczy przed kornikiem realizowana przez byłego ministra środowiska prof. Jana Szyszko. Jedyne chyba ministra i specjalisty, tak dobrze przygotowanego do sprawowania swojej funkcji. Nowy minister nie wie jeszcze, kto ma rację, czeka na uzasadnienie wyroku Trybunału, opinie polskich ekspertów, ale już teraz uważa, że najlepszym rozwiązaniem byłby kompromis. Jaki kompromis, skoro premier Mateusz Morawiecki już w swoim exposé zapowiedział wykonywanie europejskich wyroków. Sprawa ochrony Puszczy Białowieskiej wydaje się zatem przesądzona.

Polska podda się dyktatowi z Brukseli. I zapewne nie tylko w tej sprawie.

Innego rodzaju kontrowersje wzbudza polityka ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobro. Ponoć narusza „pakiet praworządności” wypracowany przez europejskie elity, stąd między innymi rozmowa na ten temat premiera Mateusza Morawieckiego w Brukseli z komisarzami UE Junckerem i Timmermansem. Premier miał wyjaśniać powody zmian w polskim prawie, nawet podawać przykłady sądowniczych patologii, jakie nagromadziły się w tej niereformowanej od lat, wciąż postkomunistycznej trzeciej władzy. I sam ten fakt budzić musi zdumienie, gdyż komisarzom z pewnością nie chodziło o „polską narrację”, ale o uzyskanie zapewnienia uległości wobec unijnych zastrzeżeń na temat reform sądownictwa. Podobnie rozmiękczający charakter musiała mieć rozmowa „w cztery oczy” polskiego premiera z Jean-ClouDEM Junckerem. Czy rzeczywiście potrzebne są takie „szczerze” rozmowy, skoro stanowisko Polski było i powinno pozostać jednoznaczne. Sprawa reformy sądownictwa jest prawem i obowiązkiem każdego suwerennego rządu – członka Unii Europejskiej i tym bardziej nie powinna być omawiana podczas prywatnych zakulisowych rozmów.

Do nowego rządu Mateusza Morawieckiego nie weszli najbardziej krytykowani przez opozycję ministrowie: Jan Szyszko, Antoni Macierewicz, Witold Waszczykowski, Konstanty Radziwiłł, Anna Strężyńska. To jakby ukłon w stronę „ulicy i zagranicy”, tym

bardziej że wśród zdymisjonowanych były silne i raczej konserwatywne osobowości. A skoro konserwatywne, to oczywiście kontrowersyjne, bo w III RP tylko konserwatyzm poglądów może budzić kontrowersje. Normą jest nowoczesna lewicowość, jej nowomowa i polityczna poprawność.

Minister Kowalczyk tymczasowo kierował Ministerstwem Skarbu Państwa, po odwołaniu z urzędu Dawida Jackiewicza, przez krótki czas był tymczasowo przewodniczącym Komitetu Stałego Rady Ministrów i zapewne tymczasowo pokieruje ministerstwem środowiska do czasu likwidacji tego resortu.

Podobnie niepewnie mogłoby być z MON-em po odwołaniu ministra Antoniego Macierewicza, gdyby nie postać nowego ministra Mariusza Błaszczaka. Konserwatyzm poglądów ministra, gorącego przecież przeciwnika napływu do Polski emigrantów, zapewne nie ulegnie zmianie, ale jak widać ważniejsza stała się chęć wyeliminowania „kontrowersyjnego” Antoniego Macierewicza, od lat konsekwentnego przeciwnika III RP, postkomuny i WSI oraz poważnego dla prezydenta Andrzeja Dudy w rozmowach o Wojsku Polskim partnera, a nie tylko jego podwładnego.

Nowy rząd Matusza Morawieckiego, powstały po wymuszeniu na Beacie Szydło rezygnacji z funkcji premiera, a teraz po odsunięciu od władzy niezwykle zasłużonego dla wolnej Polski Antoniego Macierewicza nie będzie już tym samym rządem „dobrej zmiany”, tego samego PiS, choć jego prezes Jarosław Kaczyński uspokaja i każe ufać. Wkrótce okaże się co dalej z dobrą zmianą.

**Wojciech Reszczyński**  
098 wSieci 15.01.2017